



Grzegorz Kulka

Uniwersytet Wrocławski

IMMUNITET A ZDOLNOŚĆ HONOROWA POŚŁA (OFICERA) W II RP

Restytucja państwa polskiego niosła ze sobą wiele skutków polityczno-prawnych. Jednym z najważniejszych było wyłonienie legislatywy, która z jednej strony stanowiłaby konstytuante, a z drugiej spełniała rolę porządkującą różne dziedziny życia społecznego, które bardzo często wymagały bieżącej interwencji prawnej. Instytucją tą miał być dwuizbowy parlament składający się z szerokiego spektrum społeczeństwa, także powiązanego ze środowiskiem oficerskim. Temu ostatniemu umożliwiała to ordynacja wyborcza z dnia 28 listopada 1918 r.¹, w świetle której wojskowi niemający możliwości głosowania (art. 4) posiadali bierne prawo wyborcze (art. 7)². Uprawnienie to stanowiło precedens w wykonywaniu służby przez zawodowego żołnierza, ponieważ zachowanie jego apolityczności zawsze było priorytetem dla całego korpusu oficerskiego. Tymczasem uzyskanie mandatu posła czy senatora przez oficera powodowało automatyczne przeniesienie go w „stan nieczynny” przez Ministra Spraw Wojskowych³, z tym że czas sprawowania tej funkcji zaliczał się „[...] do czasokresu, niezbędnego do awansu”⁴. Poseł (senator)–oficer, będąc reprezentantem suwerena, nie mógł nosić munduru, ani pobierać uposażenia służbowego. Natomiast od chwili zakończenia jego kadencji przywracano go do stanu czynnego⁵.

¹ Dekret z dnia 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, Dziennik Praw Państwa Polskiego (dalej: Dz. P.P.P.) 1918, nr 18, poz. 46.

² Bierne prawo wyborcze dopuszczała również Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. (art. 13), a później nie zabraniała tego Konstytucja z dnia 23 kwietnia 1935 r. (art. 32).

³ Zdarza się w literaturze, iż mylnie interpretuje się „stan nieczynny” od „stanu spoczynku”, a nie był on tożsamy, chociażby ze względu na osobę tego dokonującą – w pierwszym przypadku czynił to Minister Spraw Wojskowych, w drugim – Prezydent RP. Takiej niefortunnej pomyłki dopuścił się Marek Adamkiewicz – zob. M. Adamkiewicz, *Z dziejów etosu wojska*, Warszawa 1997, s. 159–160. Dla udowodnienia tej tezy por. art. 65 (szczególnie akapit 2 dotyczący uzyskania mandatu posła czy senatora) i art. 71, ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich, Dz. U. RP 1922, nr 32, poz. 256.

⁴ Art. 70 akapit 4 – tamże.

⁵ Art. 70 akapit 3 – tamże.

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne zawsze wśród posłów i senatorów znajdowali się oficerowie (od kilku do kilkunastu). Nie stanowili oni większej grupy, ale na pewno odgrywali ogromną rolę w polskim ustawodawstwie, szczególnie w IV i V kadencji parlamentu⁶. Niemniej jednak to na nich (spośród wszystkich zasiadających w obu izbach) ciążyło największe brzemie utrzymywania poselskiej niezależności, wolności słowa, debaty przy jednoczesnym zachowaniu honoru, tak szczególnie pielęgnowanego w armii. Na każde więc wystąpienie posła (senatora)–oficera w jakichkolwiek strukturach parlamentarnych oddziaływało kilka sił, czyli przepisów prawnie usankcjonowanych (np. immunitet poselski) oraz zwyczajowo przyjętych. Szczególnie te drugie kreowały u posła-oficera hamujące bodźce przed wypowiedaniem określonych twierdzeń. Wynikało to głównie z obyczajów panujących w środowisku wojskowym wyznaczanych przez kodeksy honorowe, do których, oprócz najbardziej spopularyzowanego w społeczeństwie polskim II RP, *Polskiego kodeksu honorowego* Władysława Boziewicza, wymienić również należy kilka zagranicznych, np. Gellięgo, Barbasettęgo, Angelinięgo, Bolgara, Ristowa czy Kühlmęna⁷. Oficera zatem realizującego w parlamencie zadania swych wyborców poddawano pewnego rodzaju próbie prywatno-politycznej, ponieważ stawał się ich orędownikiem na forum publicznym, ale także musiał pamiętać o swoich, a może narzuconych, zasadach honorowych przestrzeganych w Wojsku Polskim⁸. Taka sytuacja czasami okazywała się dla niego niekomfortowa, gdyż był zmuszony uważać, aby personalnie nikogo nie obrazić, zwłaszcza osoby wywodzącej się z armii, a mimo to jednocześnie głosić i bronić swoich poglądów na dany temat.

Częściowym antidotum na ten swoisty moralny dualizm był immunitet parlamentarny. Jego pierwsze regulacje w II RP pojawiły się w 1919 r., gdyż dekretem z dnia 7 lutego tego roku posłów (Senat wtedy nie istniał) nie można było pociągnąć do odpowiedzialności „[...] za jakiegokolwiek głosowanie, [...] zachowanie się i za oświadczenia” wypowiedane w Sejmie lub jego komisjach⁹. Ponadto zakazano możliwości ich zatrzymania oraz prowadzenia przeciwko nim postępowania karnego¹⁰ bez zgody Sejmu, chyba że zostali złapani na tzw. gorącym uczynku, w takim przypadku powiadamiano niezwłocznie prezydium Sejmu. Niespełna dwa miesiące później ustawowo rozszerzono nietykalność poselską, co było konsekwencją sporadycznych wypadków zatrzymywania posłów¹¹ oraz

⁶ Zob. A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego*, Warszawa 1989, t. II, cz. II (II Rzeczpospolita), s. 194–217.

⁷ Zob. *Encyklopedia wojskowa*, pod red. mjr. Ottona Laskowskiego, Warszawa 1933, t. III, s. 426.

⁸ Takim elementarzem oficerskim był niewątpliwie *Poradnik w sprawach honorowych*, oprac. przez ppłk. W. Filimowskiego, Kraków 1920.

⁹ Dekret w przedmiocie nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego, Dz. P.P.P. 1919, nr 14, poz. 178.

¹⁰ Takie postępowanie na żądanie Sejmu zawieszano na czas sesji – zob. tamże.

¹¹ Głośno było o zatrzymaniu posła Antoniego Szmigięła przez sędzię śledczego w Białej Siedleckiej – zob. Sprawozdanie stenograficzne z 10 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dn. 5 III 1919 r., łam 461–462; o samych okolicznościach zatrzymania – szerzej Sprawozdanie stenograficzne z 11 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dn. 7 III 1919 r., łam 532–534; zob. także – dr. W. Milaszewski,

przeglądania ich korespondencji przez administrację podejmującą takowe działania podczas stanu wyjątkowego, który od 2 stycznia 1919 r. (na trzy miesiące) został wprowadzony na terenie byłego powiatu warszawskiego oraz m.st. Warszawy¹². Na mocy ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r. posłów nie można było pociągać do odpowiedzialności prawnej za „[...] działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego”, a za wszelkie przemówienia „[...] tudzież manifestacje w Sejmie lub komisjach sejmowych” odpowiadali tylko przed Sejmem według przepisów jego regulaminu (art. 1)¹³. Posłowie zdawali sobie sprawę, iż rozciągnięcie ich nietykalności w takiej formie działać będzie na nich dwojako: z jednej strony zapewni im lepszą ochronę, z drugiej zaś podziała bardziej etycznie mobilizująco, ponieważ – jak powiedział Zygmunt Seyda na jednym z posiedzeń sejmowych – „[...] każde nadużycie tego przywileju poselskiego jest w stanie rzeczywiście podkopać zaufanie do całego Sejmu Ustawodawczego. [...] Poza tem [...] Sejm Ustawodawczy, decydując czy działalność posłów w różnych wypadkach wchodzi w zakres działalności poselskiej, ze szczególną troskliwością baczyć będzie, żeby uprawnione interesy państwa i osób prywatnych nie ucierpiały”¹⁴.

Pomimo tego zapewnienia ze strony posłów W. Komarnicki słusznie zauważył, że w ustawie nie sprecyzowano co oznacza zwrot „działalność poza Sejmem”, a to dawało możliwość interpretacji zwykłych czynności posła pod przykryciem immunitetu¹⁵. W dalszych artykułach ustawy zapewniono posłom tajemnicę ich korespondencji (art. 7), a także zakaz wszelkiej rewizji ich mieszkań, z wyjątkiem nakazu sądowego służącego do zatrzymania podejrzanych osób przebywających w tych lokalach (art. 4). Ponadto ustawodawca dał posłom możliwość publicznego zdawania relacji z posiedzeń Sejmu (art.6)¹⁶, a także publikowania fragmentów lub całości stenogramów jawnych obrad (art. 5). W tym ostatnim przypadku nie chodziło jednak – jak zauważa Komarnicki – o zamieszczanie urzędowych tekstów, ale jedynie o to, by przekaz był zgodny ze stenogramem¹⁷.

8 IV 1919 r. Sejm, przyjmując ustawę o nietykalności poselskiej, wydał również związaną z nią stosowną rezolucję, w której to podkreślono, iż wszelkie przejawy naruszenia przepisów tej ustawy przez instytucje publiczne czy też wojskowe

Sejmowładztwo. Sejm Ustawodawczy (1919–1922 r.), Warszawa 1931, s. 35.

¹² Zob. Rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie wprowadzenia stanu wyjątkowego w st. m. Warszawie i w pow. Warszawskim, Dz. P. P. P. 1919, nr 2, poz. 82; a także szerzej A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu...*, s. 54; tenże, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 148.

¹³ Ustawa z dn. 8 IV 1919 r. o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego, Dz. P.P.P. 1919, nr 31, poz. 263.

¹⁴ Sprawozdanie stenograficzne z 28 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dn. 8 IV 1919 r., łam XXVIII/48.

¹⁵ Szerzej W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne (geneza i system)*, Warszawa 2008 (reprint z 1922 r.), s. 78-79.

¹⁶ Mogło to wywołać wiele kontrowersji, ponieważ ówczesnie obowiązywało różnorakie ustawodawstwo o zgromadzeniach wywodzące się jeszcze z czasów zaborów – zob. tamże, s. 85–86.

¹⁷ Tamże, s. 83.

„[...] należy ścigać w myśl obowiązujących ustaw karnych w drodze karno-sądowej, jako nadużycie władzy urzędowej i służbowej, popełnione wśród okoliczności obciążających. Postępowanie w tych wypadkach należy przeprowadzać z pośpiechem i energią”¹⁸. Pomimo tej publicznej deklaracji posłowie wykorzystywali ową nietykalność bezgranicznie, toteż – jak donosiła „Myśl Niepodległa” – powinno się „[...] wniknąć w tę kwestję, by wybrańcy ludu przez nadużywanie swych praw nie dezorganizowali nam życia i państwa”¹⁹.

Ustawa o nietykalności poselskiej z dnia 8 kwietnia 1919 r. stała się główną inspiracją dla twórców późniejszej Ustawy Zasadniczej z dnia 17 marca 1921 r.²⁰ W art. 21 Konstytucji marcowej unormowano sprawę immunitetu parlamentarnego²¹, w którym część treści artykułów owej ustawy została wręcz literalnie przepisana²². Ciekawą rzeczą jest to, że w tymże artykule powrócono nawet do jednej normy prawnej znajdującej się tylko we wspomnianym dekreście o nietykalności poselskiej z dnia 7 lutego 1919 r. Dotyczyło to postępowania wobec posła, którego przyłapano w trakcie popełniania przestępstwa, czyli na tzw. gorącym uczynku²³.

Inaczej natomiast uregulowano tę kwestię w Konstytucji kwietniowej z 1935 r.²⁴, ponieważ zgodnie z jej art. 41 pkt. 1 „posłowie (senatorowie) korzystają tylko z takich rękoi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo²⁵ w pracach Sejmu”. Oznaczało to zatem, iż w porównaniu do poprzedniej Ustawy Zasadniczej nastąpiło zawężenie immunitetu tylko do działalności parlamentarnej. Za swoje wypowiedzi czy niestosowne zachowanie podczas posiedzeń posłowie (senatorowie²⁶) mogli być pociągnięci do odpowiedzialności przed własną Izbą (wyższą lub niższą, oczywiście, w zależności od tego, czy był to poseł czy senator), w przypadku jednak, gdy podczas takich wystąpień dopuścili się przestępstwa ściganego z urzędu (lub podważyli swoją wierność wobec Rzeczypospolitej)

¹⁸ Sprawozdanie stenograficzne z 28 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dn. 8 IV 1919 r., łam XXVIII/53.

¹⁹ *Granice nietykalności poselskiej*, „Myśl Niepodległa” [dalej: MN] 1919, nr 469, s. 778, z dn. 18 X.

²⁰ Ustawa z 17 III 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dziennik Ustaw RP [dalej: Dz. U. RP] 1921, nr 44, poz. 267.

²¹ Immunitet ten obejmował zarówno posłów jak i senatorów – zob. art. 37, tamże.

²² Akapit 1 i 2 art. 21 Konstytucji marcowej ludzko przypomina art. 1 i 2 ustawy o nietykalności z 8 IV.

²³ Jedyna różnica polegała na tym, że sąd, który orzekał o zatrzymaniu posła musiał poinformować Marszałka Sejmu zamiast Prezydium – por. art. 2 Dekretu z 7 II 1919 r. z akapitem 4 art. 21 Konstytucji marcowej.

²⁴ Ustawa Konstytucyjna z dn. 23 IV 1935 r., Dz. U. RP 1935, nr 30, poz. 227 [dalej: Konstytucja kwietniowa].

²⁵ Według Regulaminu Sejmu, owe „uczestnictwo” polegało na braniu udziału na posiedzeniach plenarnych w Izbie oraz w komisjach, których był powołany – zob. art. 24 Regulamin Sejmu uchwalony dn. 5 X 1935 r., Warszawa 1935, s. 9.

²⁶ Art. 34-45 Konstytucji kwietniowej obowiązywały w całości również senatorów – zob. art. 48 Konstytucji kwietniowej.

wszczynano procedurę²⁷ pozbawienia mandatu przed Trybunałem Stanu²⁸. Jeżeli zaś treścią swego przemówienia poseł lub senator naruszył „prawa osoby trzeciej”, np. przez zniesławienie, wówczas mógł zostać postawiony przed sądem powszechnym, ale tylko za wcześniejszym zezwoleniem Sejmu (Senatu)²⁹.

Na mocy art. 42 pkt. 1 Konstytucji kwietniowej za wszelką działalność „nie związaną z uczestnictwem w pracach Sejmu” status posła (senatora) sprowadzono do pozycji zwykłego obywatela, aczkolwiek należało zawiesić jakiegokolwiek postępowanie sądowe³⁰, aż do wygaśnięcia jego mandatu.

Powyższe unormowania kwestii nietykalności poselskiej (senatorskiej) stawały posła (senatora) przez cały okres dwudziestolecia w uprzywilejowanej sytuacji społecznej. Niemniej zagadnienie immunitetu parlamentarnego nabierało szczególnego znaczenia w przypadku naruszenia honoru innego podmiotu przez taką osobę. Rozpatrzenie tzw. spraw honorowych zależało przede wszystkim od odpowiedzi na kluczowe pytanie – czy poseł (senator) obraził w swoim wystąpieniu podczas posiedzenia innego posła (senatora), czy postronną osobę spoza kręgu parlamentarzystów. W przypadku gdy jeden poseł obraził drugiego, wówczas uruchamiano specjalną procedurę.

Na przestrzeni całego dwudziestolecia międzywojennego w regulaminach sejmowych przewidywano powołanie stosownej instytucji rozstrzygającej sprawy honorowe, do jakich doszło pomiędzy posłami. W latach 1923–1935 w świetle art. 90–99 Regulaminu Sejmowego uchwalonego 16 lutego 1923 r. zakładano zorganizowanie *ad hoc* sądu honorowego, który rozpatrywał zakwestionowaną godność poselską przez innego posła. W jego skład wchodził superarbiter i 2 arbitrów, którymi zostawali: wicemarszałek jako superarbiter (mógł to być również poseł wskazany przez zwaśnione strony) oraz po jednym posle wyznaczanym corocznie na tę funkcję przez każdy klub parlamentarny jako arbitrów³¹. Sąd Honorowy po ukonstytuowaniu się³², przeprowadzał cały proces, a następnie wydawał wyrok (w Regulaminie nie opisano żadnych z jego form). Z kolei w następnych kadencjach, w czasie gdy już obowiązywała Konstytucja kwietniowa, Sąd Honorowy³³ zastąpiono Sądem Marszałkowskim, który według art. 99 regulaminu Sejmu z 1935 r. zwoływano go „[...] w sprawach o czyny nie licujące

²⁷ Procedurę tę uruchamiano na mocy uchwały sejmowej, na wniosek Marszałka Sejmu lub ministra sprawiedliwości – art. 41 pkt. 3 Konstytucji kwietniowej.

²⁸ Szerzej o organizacji i procedurze w Trybunale Stanu – Dz. U. RP 1936, nr 56, poz. 403; W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Kraków 2006 (reprint z 1937 r.), s. 317–318.

²⁹ Art. 41 pkt. 4 Konstytucji kwietniowej.

³⁰ Po zawieszeniu takiego postępowania automatycznie wstrzymywano bieg przedawnienia – zob. art. 42 pkt. 3 Konstytucji kwietniowej.

³¹ Zob. art. 92 regulaminu obrad Sejmu uchwalonego 16 II 1923 r., Warszawa 1923, s. 45.

³² Wykreowanie się składu orzekającego następowało w myśl art. 94 lub 95 – zob. tamże, s. 45–46.

³³ Niejednokrotnie w prasie zamiast nazwy Sądu Honorowego mylnie stosowano termin Sądu Marszałkowskiego – zob. *Sprawa obrazy honoru ppłk. Miedzińskiego, „Polska Zbrojna”* [dalej: PZ] 1924, nr 57, s. 2, z dn. 27 II.

z honorem i godnością posła³⁴. Organ ten składał się z prezesa i wiceprezesów wybranych przez Sejm oraz sędziów wyłonionych spośród posłów przez skonfliktowane strony (art. 100). Ponadto powoływano rzecznika Sądu Marszałkowskiego (oraz jego zastępcę)³⁵, który przeprowadzał wstępne dochodzenie, o ile sprawa tego wymagała. Jeżeli tego dokonał, wówczas obligatoryjnie stawał się oskarżycielem przysługującemu prawa strony (art. 101 pkt. 2). Poseł natomiast, któremu postawiono zarzuty, mógł powołać obrońcę spośród posłów.

Postępowanie rozpoczynał Marszałek Sejmu na wniosek 1) rzecznika Sądu Marszałkowskiego; 2) posła stawiającego zarzut; 3) posła, któremu czyn niehonorowy postawiono. Sąd Marszałkowski orzekał w składzie 3-osobowym: przewodniczący (czyli prezes lub wyznaczony jego zastępca – art. 104 pkt. 2) i dwóch sędziów³⁶. Po zapoznaniu się z dowodami (także w postaci zeznań świadków) wydawał stosowne orzeczenie. Jeżeli uznał winę posła, mógł wymierzyć mu jedną z kar przewidzianą w art. 108 Regulaminu Sejmu: „a) wytknąć winnemu niewłaściwość postępowania, b) udzielić nagany, c) udzielić nagany, połączonej z zakazem uczestniczenia w pracach Sejmu na określony przeciąg czasu³⁷, d) orzec, że winny nie jest godzien piastowania mandatu poselskiego³⁸. Ostatni rodzaj sankcji nie oznaczał pozbawienia mandatu, ponieważ – jak słusznie zwrócił uwagę Waław Komarnicki – „konstrukcja sądu nadaje mu charakter sądu dyscyplinarnego, jednakowoż nie jest władny on pozbawić posła (senatora) mandatu, opierającego się na Konstytucji i ustawie o ordynacji wyborczej, a więc hierarchicznie wyższych od uchwały organu jednej izby³⁹. Wniosek, jaki się nasuwa, jest bardzo czytelny – posłowie posiadali pełną zdolność honorową, jeżeli doszło pomiędzy nimi do sporu o naruszenie czci. Ponadto instytucje sąsiednie, jak Sąd Honorowy⁴⁰ czy późniejszy Sąd Marszałkowski nie były organami martwymi, ale jak się okazało, wielce pomocnymi w rozładowywaniu napiętej sytuacji interpersonalnej. Powołanie ich do życia wiązało się również z inną przyczyną. Otóż przed 1923 r. posłowie czasami decydowali się rozwiązać sprawę honorową za pomocą pojedynku. Tak zakończyła się (6 kwietnia 1922 r.), choć bez rozlewu krwi, sprawa honorowa pomiędzy posłami Janem Brylem a Józefem Putkiem, który na jednym z posiedzeń Sejmu został pobity przez tego pierwszego⁴¹. Do podobnego rodzaju satysfakcji dążył poseł Edward Dubanowicz, który wyzwał

³⁴ Regulamin Sejmu uchwalony dn. 5 X 1935 r., Warszawa 1935, s. 44.

³⁵ Prezesa, wiceprezesów oraz rzecznika wybierano analogicznie jak wicemarszałków Sejmu – art. 102, tamże.

³⁶ Art. 104 pkt. 1, tamże.

³⁷ Ten rodzaj kary nie istniał w Regulaminie Senatu (art. 103) – zob. W. Komarnicki, *Ustrój państwa...*, s. 315.

³⁸ Art. 108, Regulamin Sejmu uchwalony dn. 5 X 1935 r., s. 48.

³⁹ W. Komarnicki, *Ustrój państwowy...*, s. 315.

⁴⁰ Zob. Wyrok Sądu Marszałkowskiego w sprawie honorowej pomiędzy ppłk. B. Miedzińskim a Nawrockim – Sprawa obrazy honoru ppłk. Miedzińskiego..., s. 2; wyrok Sądu Honorowego pomiędzy prof. W. T. Staniszkisem a W. Kiernikiem – dr W. Miklaszewski, *Sejmowładztwo*, s. 946–947.

⁴¹ Tamże, s. 845.

na pojedynek posła-oficera Bogusława Miedzińskiego. Ten ostatni, odmawiając dania satysfakcji, spowodował, że sekundanci Dubanowicza sporządzili jednostronny protokół, w którym uznano Miedzińskiego za osobę niehonorową⁴² (nie wywołało to w przyszłości żadnych ujemnych konsekwencji dla jego osoby). Praktyka jednak udowodniła, że istnienie parlamentarnych organów (przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego) dotyczących zatargów honorowych pomiędzy posłami nie wyeliminowała całkowicie próby rozwiązania problemów tego rodzaju na drodze orężnej. Mocnym dowodem tego była głośna sprawa honorowa z 1924 r. pomiędzy posłami płk. Bogusławem Miedzińskim a Władysławem Rabskim, który zakończył się spisaniem protokołu jednostronnego przez sekundantów tego pierwszego (tj. płk. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego i płk. Adama Koca), po odmowie stanięcia do pojedynku przez tego ostatniego⁴³. Tylko te dwa powyższe wypadki z udziałem Miedzińskiego, w którym raz był wyzwanym na pojedynek, a innym razem wyzywającym, obrazują niezwykle skomplikowaną i porywczą naturę wielu posłów, którzy prawdopodobnie w zależności od sprawy i rangi personalnej przeciwnika decydowali się na rozstrzygnięcie w bezpośrednim starciu z wykorzystaniem broni palnej lub białej.

Zgoła bardziej skomplikowana sytuacja przedstawiała się, kiedy stronami sprawy honorowej był poseł (senator) i osoba nieposiadająca takiego statusu. Wtedy problem ten z różnych powodów przybierał charakter wielopłaszczyznowy. Po pierwsze, tzw. sprawy honorowe w okresie dwudziestolecia regulowały wielorakie kodeksy honorowe opierające się na zwyczajach, a nie na przepisach prawa stanowionego. Dochodziło nawet niekiedy do negatywnego zderzenia prawnego pomiędzy nimi – np. niektóre kodeksy dopuszczały pojedynkowanie się, które było prawnie zakazane. Po drugie, nie istniała żadna definicja „honoru”⁴⁴, co niewątpliwie utrudniało jednoznaczne ocenienie określonego zdarzenia jako niehonorowego, aczkolwiek dawało to większą swobodę decyzyjną organom sądowym podczas rozstrzygania sprawy o takim rodzaju⁴⁵. Po trzecie, każda osoba posiadała inne poczucie własnej godności (co stanowiło wypadkową wychowania rodzicielskiego, środowiska zawodowego itd.), toteż granica jej naruszenia była niestandardowa. Dotyczyło to zwłaszcza oficera, ponieważ z racji pełnienia przez niego szczególnej funkcji państwowej świadomość honorowa w nim zaszczerpiona była bardzo wrażliwa (dużo zależało od jego rodowodu wojskowego – np. z jakiego zaboru pochodził), dlatego też wszelkie niezrozumiane gesty, zachowania mógł odbierać jako ugodzenie w jego cześć. Wtedy oficer mu-

⁴² Szerzej J. Rawicz, *Do pierwszej krwi*, Warszawa 1974, s. 63; A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński (1891–1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000, s. 72–73.

⁴³ Szerzej o kontekście całej sprawy i jej okolicznościach – D. Malczewska-Pawelec, *Bogusław Miedziński (1891–1972). Polityk i publicysta*, Łódź 2002, s. 115–117.

⁴⁴ Na dziewięć kodeksów honorowych funkcjonujących w społeczeństwie polskim, tylko w trzech podjęto próbę zdefiniowania pojęcia „honoru” – szerzej A. Tarczyński, *Kodeks i pistolet o niektórych przejawach honoru w międzywojennej Polsce*, Bydgoszcz 1997, s. 47–64.

⁴⁵ Dr L. Brzostowski, *Oficerskie sądy honorowe*, PZ 1926, nr 98, s. 3, z dn. 10 IV.

siał wszcząć postępowanie przed Oficerskim Sądem Honorowym (dalej: OSH)⁴⁶ lub dążyć do rozstrzygnięcia przez pojedynek, który ówczesnie był bezprawny, ale często wykorzystywany za cichym przyzwoleniem przełożonych⁴⁷. Tego ostatniego rodzaju zadośćuczynienia czasami należało wręcz żądać, ponieważ brak działania w tym kierunku mógł w konsekwencji doprowadzić do wykluczenia z korpusu oficerskiego⁴⁸. Te wszystkie okoliczności powodowały niezwykle zawiłą sytuację prawną posła uwikłanego w spór honorowy, szczególnie jeśli był nim oficer.

W celu wyjaśnienia tego dość specyficznego położenia prawnego posła-officera, który spełniał przesłanki, aby stać się stroną w postępowaniu honorowym, wypada podkreślić, że w 1923 r. zapadły kluczowe decyzje w organach parlamentarnych. Inicjatorem tego był ówczesny Minister Spraw Wojskowych gen. Stanisław Szeptycki, który zwrócił się do Senatu „[...] o wyjaśnienie, czy nietykalność poselska rozciąga się także i na honorowe sądy oficerskie”⁴⁹. Uchwałą Komisji Regulaminowej Senatu z dnia 10 sierpnia 1923 r. rozszerzono, *per analogiam* art. 21 Konstytucji marcowej, obowiązywanie immunitetu parlamentarnego posła-officera na OSH. Podjęcie tej decyzji motywowano kilkoma przesłankami. Po pierwsze, OSH były instytucjami państwowymi, toteż zaliczano je do wszystkich specjalnych sądów, przed którymi chronił immunitet poselski (senatorski). Po drugie, w ramach procedury postępowania przed OSH funkcjonował określony tryb współpracy z powszechnymi sądami karnymi. I po trzecie, właściwość przedmiotową OSH ograniczono do postępów i zaniechań, które mieściły się w kategorii karnodyscyplinarnej, a ta była wyłączona przez immunitet parlamentarny⁵⁰. Kwartał później, bo 14 listopada, podobną decyzję podjęła Komisja Regulaminowa i Nietykalności Poselskiej Sejmu, która identycznie jak komisja senacka stwierdziła, iż „[...] art. 21 Konstytucji [marcowej – przyp. aut.] mówi ogólnie o odpowiedzialności karno-sądowej, karno-dyscyplinarnej, a nie wymienia rodzaju i kategorii sądów, które do takiej odpowiedzialności pociągać mają prawo, przeto nie ma powodu wykluczenia oficerskich sądów honorowych z rzędu innych sądów państwowych, wobec których nietykalność posłów przepisami Konstytucji jest zagwarantowana”⁵¹. Te obie uchwały doprowadziły do tego, iż w znowelizowanym Statucie OSH w 1927 r. znalazł się przepis (w § 5) o tym, że „oficer, będący posłem lub senatorem, może być pociągnięty do odpowiedzialno-

⁴⁶ Przez cały okres II RP istniał Oficerski Sąd Honorowy – zob. Statut Oficerskich Sądów Honorowych, „Dziennik Rozkazów Wojskowych” 1919, nr 67, poz. 2154 oraz jego późniejszą gruntownie znowelizowaną wersję – Dz. U. RP 1927, nr 93, poz. 834.

⁴⁷ *Wspomnienia o odrębnościach, zwyczajach i obyczajach kawaleryjskich w II Rzeczypospolitej*, zebrane i oprac. S. Radomyski, Pruszków 1994, s. 56; zob. także – M. Golec, *Pojedynki w Polsce*, Warszawa 2011, s. 202.

⁴⁸ Szerzej Gen. J. Daniec, *Karalność pojedynku w obowiązującym ustawodawstwie karnem*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, nr 1, s. 7–8.

⁴⁹ *Z Komisji Senackich. OSH a nietykalność poselska*, PZ 1923, nr 218, s. 2, z dn. 11 VIII.

⁵⁰ Szerzej L. Brzostowski, *Statut Oficerskich Sądów Honorowych*, Warszawa 1928, s. 24–26.

⁵¹ Tamże, s. 28.

ści przed oficerskim sądem honorowym tylko na podstawie zezwolenia Sejmu lub Senatu”, o które „[...] winien się zwrócić przewodniczący sądu honorowego drogą służbową do Ministra Spraw Wojskowych”⁵². W związku z tym, że przez następne lata nie przeprowadzono ponownej zmiany Statutu OSH, toteż przepis ten obowiązywał do końca II RP.

Całe prawodawstwo II RP poświęcone nietykalności parlamentarzystów sprowadzało się do tego, że nie musieli oni uczestniczyć w żadnym postępowaniu honorowym w sporze z osobą niebędącą posłem czy senatorem. Nie było to też im zakazane, więc immunitet stanowił dla nich w takich sprawach swoisty rodzaj przywileju. Tylko od posła czy senatora zależało, czy godził się na udział w postępowaniu honorowym. Praktyka pokazała, że często oni korzystali z tej możliwości, a przypadki posła ppłk. Bogusława Miedzińskiego⁵³ związane z tą kwestią stanowią wręcz modelowe przykłady.

Podczas 99 posiedzenia Sejmu I kadencji, które odbyło się 15 lutego 1924 r., ppłk B. Miedziński wraz członkami klubów parlamentarnych ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” oraz Związku Parlamentarnego Socjalistów Polskich wystosowali interpelację nawiązującą do wydarzeń krakowskich z listopada 1923 r.⁵⁴, w której to podważali oficerski honor najwyższych urzędników wojskowych, ponieważ zaniechali jakiegokolwiek działania, aby stanąć w obronie swoich podwładnych – oficerów oskarżanych o przyłączanie się do strajkujących robotników⁵⁵. Na reakcję Szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Hallera nie trzeba było długo czekać, gdyż był jednym z tych, którym podważono honorowość. Opierając się na *Polskim kodeksie honorowym* W. Boziewicza, w ciągu 48 godzin wysłał swoich zastępców, zwanych popularnie sekundantami (generałów Stefana Suszyńskiego i Franciszka Zwierzchowskiego) do ich odpowiedników posła Miedzińskiego (choć nie musiał ich wyznaczać, gdyż chronił go immunitet) – wicemarszałka Jędrzeja Moraczewskiego oraz Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego. Sekundanci doskonale spełnili swoje zadania, ponieważ doprowadzili do obopólnego zadowolenia zwaśnionych stron, unikając organizacji pojedynku⁵⁶.

⁵² *Statut OSH z komentarzem*, oprac. przez gen. bryg. dr. E. Mecnarowski, ppłk. S. Lubodzieckiego, ppłk. dr. M. Buszyńskiego, Warszawa 1935, s. 7.

⁵³ Płk Bogusław Miedziński pełnił funkcje posła przez 4 kadencje, a w latach 1938–1939 był marszałkiem Senatu. Ponadto w III kadencji Sejmu RP piastował funkcję członka Sądu Honorowego – więcej zob. *Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, oprac. P. Majewski i G. Mazur, Warszawa 2009, t. IV, s. 158–160.

⁵⁴ Zob. Interpelacja p. Miedzińskiego i tow. Z Klubu Z.P.S.L. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” oraz Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów do Prezesa Rady Ministrów w sprawie szerzenia przez urząd Prezydium Rady Ministrów oszczerczych wiadomości o oficerach sztabu generalnego W. P. w związku z wypadkami krakowskimi w listopadzie 1923 r. w: Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia Sejmu RP z dn. 15 II 1924 r.

⁵⁵ Szerzej J. Rawicz, *Do pierwszej...*, s. 59–60.

⁵⁶ *Kronika Wojskowa. Załatwienie sprawy honorowej: gen. St. Haller – pos. Miedziński*, „PZ” 1924, nr 47, s. 4, z dn. 17 II; szerzej A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński...*, s. 72.

Płk Miedziński wycofał swoje zarzuty, co potwierdził, przesyłając odpowiedni list do Marszałka Sejmu Macieja Rataja.

Ta sama interpelacja stała się przyczyną sporu Miedzińskiego z ówczesnym Ministrem Spraw Wojskowych gen. Stanisławem Szeptyckim, który podobnie jak S. Haller wydelegował swoich sekundantów (gen. Edwarda Szpakowskiego oraz płk. Tadeusza Petrażyckiego) do Moraczewskiego i Zyndrama-Kościałkowskiego wciąż pełniących role zastępców Miedzińskiego. W przeciwieństwie do poprzedniego rozstrzygnięcia nie udało się dojść do załatwienia porozumienia w sposób polubowny, toteż 9 marca 1924 r. zorganizowano pojedynek między skonfliktowanymi stronami, który nie miał jednoznacznego rozstrzygnięcia: Miedziński przestrzelił, a Szeptyckiemu broń nie wystrzeliła, a „ponieważ ponowna wymiana strzałów nie była przewidziana, a honory obu strzelców już czyste, można było sobie ucisnąć dłonie i pójść do domu”⁵⁷. Sprawa pojedynkowania się przez gen. Szeptyckiego znalazła swój finał w OSH, który stwierdził, że Minister Spraw Wojskowych dopuścił się drobnych uchybień, ale w konsekwencji nie przekładało się to na zasądzenie jakiegokolwiek kary⁵⁸.

Rok później, znów pojawiły się kontrowersje wokół immunitetu, a zarazem zdolności honorowej posła B. Miedzińskiego jako posła-oficera. Przyczyna całego zamieszania tkwiła w jego wystąpieniu podczas posiedzenia komisji budżetowej, który krytykując zamiary finansowe Ministerstwa Spraw Wojskowych, personalnie napiętnował dwóch pułkowników – Aleksandra Kuźmińskiego i Artura Alfreda Ganczarskiego. Ci, broniąc swego honoru, próbowali poprzez własnych sekundantów żądać satysfakcji, licząc zapewne na to, że poseł Miedziński „podejmie rękawicę” i podobnie jak niewiele miesięcy wcześniej nie będzie się krył za immunitetem. Tymczasem sekundanci Miedzińskiego odmówili arbitrażu, w związku z czym „obrażeni” pułkownicy zwrócili się o poradę do Rady Honorowej, która istniała przy każdym OSH⁵⁹. Trudno się też tej decyzji dziwić, ponieważ ich naruszony honor oficerski nakazywał im żądania jakiegokolwiek formy zadośćuczynienia pod rygorem wydalenia z wojska. Wskazówki Rady Honorowej okazały się bezprecedensowe, gdyż zaproponowano urażonym pułkownikom sporządzenie jednostronnych protokołów, którego „następstwem [...] byłoby to, że pos. Miedziński, jako obarczony jednostronnymi protokołami, nie mógłby powrócić do Armji po wygaśnięciu mandatu poselskiego”⁶⁰. Sprawa nabrała większego rozgłosu, kiedy takowe protokoły sporządzono i przesłano do komisji budżetowej Sejmu. Ona zaś zaistniały problem scedowała na Konwent Seniorów, który miał odpowiedzieć na zasadnicze pytanie – czy przez wydanie

⁵⁷ J. Rawicz, *Do pierwszej...*, s. 62; *Kronika Wojskowa. Pojedynek gen. Szeptyckiego z posłem Miedzińskim*, PZ 1924, nr 70, s. 4, z dn. 11 III; W. Stpicyński, *Pojedynkomanja*, „Głos Prawdy” [dalej: GPr] 1924, nr 27, s. 172, z dn. 15 III.

⁵⁸ J. Rawicz, *Do pierwszej...*, s. 62.

⁵⁹ Skład i zasady funkcjonowania Rady Honorowej przy OSH określał rozdział IX (art. 85–88) Statutu OSH z 1919 r. – zob. *Statut OSH w Wojsku Polskim*, Warszawa 1919, s. 25–26.

⁶⁰ *O odpowiedzialność honorową posłów. Rozprawa w Konwencie Seniorów*, PZ 1925, nr 88, s. 3, z dn. 29 III.

tego rodzaju porady przez Radę Honorową nie dopuszczono się naruszenia nieetykalności poselskiej? Innymi słowy, czy OSH złamał prawo związane z immunitetową ochroną posła?

27 III 1925 r. zebrał się Konwent Seniorów wraz z udziałem Ministra Spraw Wojskowych gen. Władysława Sikorskiego, który stwierdził, że nie posiada żadnych instrumentów nadzorczych nad niezależnymi OSH i zaproponował przekazać cały problem prawny do Sejmowej Komisji Regulaminowej i Nieetykalności Poselskiej celem jego przeanalizowania, przy czym zaznaczył, że gdyby potencjalne uregulowanie ograniczyło „[...] możliwość żądania przez oficerów zadośćuczynienia od posłów w drodze honorowej, ponieważ [...] wytworzyłaby się sytuacja trudna, zagrażająca godności osobistej korpusu oficerskiego, będących jedną z głównych podstaw dyscypliny wojskowej”⁶¹. Pomysł ten poparł m.in. Marszałek M. Rataj, który oznajmił, że „na przyszłość należałoby unormować, jak pogodzić obowiązek krytyki, która przysługuje posłowi z ograniczeniem jego nieetykalności”. Ostatecznie, zgodnie z założeniem, sprawę przekazano do Komisji Regulaminowej, która miała stworzyć 3-osobową podkomisję⁶² pod przewodnictwem pos. Karola Popiela.

Atmosfera, jaka towarzyszyła konfliktowi pomiędzy posłem Miedzińskim a owymi pułkownikami, sprawiła, że głos zabrał nawet sam gen. bryg. Marian Kukiel. W swym artykule opublikowanym na łamach „Polski Zbrojnej” krytycznie ustosunkował się do bezkarności parlamentarzystów za głoszone przez nich tezy podczas obrad organów Sejmu i Senatu. Stwierdził on, że „wszelka krytyka jest dozwolona reprezentantowi narodu, ale część ludzka nie może być zdana na jego łaskę i niełaskę. Gdy część ta jest naruszona, sądzić by należało, że poseł sejmowy, jak każdy człowiek o wysokiej kulturze duchowej, nigdy nie odmówi przyjęcia w drodze postępowania honorowego, odpowiedzialności za swe słowa; gdyby zaś – jak mniemał gen. Kukiel – zastępcy nie doszli do porozumienia co do faktu i charakteru obrazy, zawsze sąd honorowy, przez obie strony powołany, może wydać orzeczenie, liczące się w należytej mierze zarówno z prawami reprezentacji narodowej, jak z prawem każdego obywatela do obrony swego honoru”⁶³. Odwołując się już bezpośrednio do zaistniałej sytuacji, stanowczo podkreślił, że „szarganie dobrego imienia” ludzi powiązanych ze środowiskiem wojskowym, szczególnie uderza w jego jedną z najcenniejszych wartości, czyli honor. A ta cnota, tak starannie pielęgnowana przez korpus oficerski, jeszcze bardziej cementuje osoby związane z armią: „bez wysokiego poczucia honoru osobistego nie ma honoru służby. Bez honoru służby nie ma siły moralnej w wojsku. Bez tego punktu honoru nie ma wzajemnego szacunku i zaufania, na których opiera się karność w każdym wojsku narodowym”⁶⁴. Nie dziwił się zatem gen. Kukiel,

⁶¹ Tamże.

⁶² *Obrazy Konwentu Seniorów*, PZ 1925, nr 87, s. 2, z dn. 28 III.

⁶³ M. Kukiel, *Reprezentacja narodowa a honor wojskowy*, PZ 1925, nr 87, s. 2, z dn. 28 III.

⁶⁴ Tamże.

że urażeni na dumie dwaj oficerowie, niemogący żądać od obrażającego żadnej formy satysfakcji, zwrócili się o poradę do Rady Honorowej OSH, a było „[...] to prawo, którego oficer polski nigdy się nie wyrzeknie”⁶⁵. Na zakończenie swojego wywodu, gen. Kukiel wytknął ppłk. Miedzińskiemu (choć jego nazwisko bezpośrednio w samym artykule się nie pojawiło), że nie pamięta swego wojskowego rodowodu, a to właśnie on powinien w sposób wyjątkowy stać na straży obrony oficerskiego honoru, tym bardziej zasiadając w ławie sejmowej jako reprezentant narodu.

Na reakcję „anonimowego adresata” nie trzeba było długo czekać, gdyż już następnego dnia przesłał on stosowny list do redakcji „Polski Zbrojnej”, który ukazał się w następnym numerze⁶⁶. Poseł Miedziński w swojej korespondencji odniósł się do niektórych zarzutów stawianych przez gen. Kukieła, m.in. braku zdolności honorowej posła⁶⁷. Natomiast w kwestii samego sporu z pułkownikami stwierdził, że najważniejsze jest ustalenie granicy politycznej krytyki będącej podstawowym narzędziem pracy posła w taki sposób, aby nie dopuścić w przyszłości do powodowania sytuacji stanowiących przedmiot postępowania honorowego. Do tego właśnie – jak przypominał Miedziński – powołano podkomisję posła Popiela, którą pośrednio zaproponował sam Minister Spraw Wojskowych gen. Sikorski⁶⁸. Niezadowolony gen. Kukieła z argumentacji Miedzińskiego sprawiło, że udzielił on krótkiej odpowiedzi w identycznej formie – czyli listu otwartego, który także ukazał się na łamach „Polski Zbrojnej”. Przytaczając w nim krótki fragment wypowiedzi posła Zyndrama-Kościalkowskiego o „proteście przeciw krępowaniu swobody poselskiej, jakie nastąpiło w stosunku do posła Miedzińskiego przez wytoczenie mu spraw honorowych przez dwóch oficerów” po raz kolejny podniósł obawy o dyskredytowaniu wojskowej jurysdykcji honorowej przez organy i członków parlamentu⁶⁹.

Tylko te trzy wybrane sytuacje na tle honorowym z udziałem posła ppłk. Bogusława Miedzińskiego pokazują uprzywilejowaną pozycję parlamentarzysty względem osoby nieposiadającej takiego statusu. Poseł będący osobą zdolną honorowo mógł wybierać, czy dać komuś możliwość udzielenia satysfakcji, czy też najzwyczajniej w majestacie prawa jej odmówić. Bez wątplenia taka sytuacja stawała się bardziej skomplikowana, gdy parlamentarzystą był oficer, na którego oddziaływała szczególnie presja bronięcia swego honoru. Środowisko wojskowe wymagało, aby podmiot wywodzący się z niego bezwzględnie dążył do rozwiązania jakiegokolwiek zatargu honorowego. Tymczasem, jak pokazują omówione przykłady posła-oficera Miedzińskiego, stosowano wariant oparty na selektyw-

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Wypada żałować, że nie został on w całości opublikowany, co odnotowano w podtytule, ponieważ usunięte tezy polemiczne dawałyby większy ogład stanowiska posła w tej sprawie.

⁶⁷ Szerzej *Reprezentacja narodowa a honor wojskowy. List posła Miedzińskiego do „Polski Zbrojnej”, PZ 1925, nr 89, s. 2, z dn. 30 III.*

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ M. Kukiel, *Reprezentacja narodowa...*, s. 3, z dn. 31 III.

ności, zależny prawdopodobnie od pozycji społeczno-zawodowej przeciwnika. Nie istnieją bowiem racjonalne przesłanki, dlaczego poseł Miedziński zdecydował się na „podjęcie rękawicy” i stanięcie w orężne szranki z generałami, a odmówił dania jakiegokolwiek zadośćuczynienia dwóm pułkownikom? Czyżby sugerował się stopniem oficerskim przeciwnika? Tej ostatniej przesłanki nie można wykluczyć, bo rozgłos ówczesnych mediów o pojedynkowaniu się z generałami, którzy nie byli zaufanymi ludźmi Marszałka Piłsudskiego⁷⁰, dawał niewątpliwie profity ambicjonalne oraz przedwyborcze.

Po przewrocie majowym, kiedy system polityczny przeszedł transformację z demokracji parlamentarnej na rządy autorytarne, nadal przestrzegano nietykalności poselskiej (senatorskiej). Świadectwem tego były zajścia na początku września 1930 r., kiedy to władze, wykorzystując przerwę między kadencjami Sejmu, dokonały aresztowania i osadzenia w twierdzy Brześciu nad Bugiem byłych już posłów⁷¹. Tej spektakularnej akcji nie można było przeprowadzić wcześniej, gdyż internowane osoby obejmował wciąż immunitet parlamentarny. Znamienne w tej kwestii wydają się słowa Marszałka J. Piłsudskiego, które wypowiedział podczas udzielania wywiadu przeprowadzanego przez B. Miedzińskiego: „ Nie mam [...] żadnej wątpliwości, że panowie posłowie dążyli do immunitetu, czyli nietykalności, tak dalece rozszerzonej, że utworzyło się jak gdyby zbiorowisko ludzi uprzywilejowanych w sposób ani konstytucyjny, ani prawny, ani w żaden sposób, związany ze zwyczajną etyką [...] dlatego też od razu zdecydowałem wykorzystać ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość, wymierzaną przez sądy, na normalną drogę, nienaruszaną tak bezpiecznie, jak to uczynili posłowie z immunitetem w pyskach”⁷². Innego zdania natomiast była Warszawska Rada Adwokacka, a później nawet Naczelna Rada Adwokacka, które uważały, że przy aresztowaniu popełniono szereg błędów proceduralnych, a samo internowanie posła Liebermana będącego członkiem Trybunału Stanu „[...] a zatem posiadającego w dalszym ciągu nietykalność poselską, jest pogwałceniem Konstytucji”⁷³.

Po zamachu majowym sprawy honorowe z udziałem posłów-oficerów nadal występowały. Te ciekawsze, gdzie jedną ze stron postępowania była znana osobistość wojskowa lub całe zdarzenie okazało się bezprecedensowe, komentowano nawet na łamach prasy. Do takich niewątpliwie należały dwa zatargi honorowe wytoczone na przestrzeni 2 lat posłowi Mieczysławowi Niedziałkowskiemu przez prezesa BBWR ppłk. Walerego Sławka w 1928 r. oraz posła płk. Adama Koca

⁷⁰ Jerzy Rawicz wysnuwa hipotezę, że ppłk Miedziński celowo prowokował honorowo gen. Szepetyckiego, który w tym czasie, tj. w 1924 r., nie cieszył się uznaniem Piłsudskiego. – J. Rawicz, *Do pierwszej...*, s.63.

⁷¹ Byli to m. in. N. Barlicki, A. Ciołkosz, S. Dubois, H. Lieberman, A. Pragier (wszyscy z PPS), K. Bagiński, J. Putek (obaj z PSL „Wyzwolenie”), A. Dębski (SN), W. Witos, W. Kiernik (PSL „Piast”) i in. – zob. *Sprawa Brzeska 1930–1932*, Katowice 1932, s. 8–9.

⁷² *III wywiad Miedzińskiego (13 IX 1930 r.)*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, Warszawa 1937, s. 231.

⁷³ *Sprawa brzeska...*, s. 9.

w następnym roku. Kuriozum polegało na tym, że pierwszy konflikt Niedziałkowskiego zakończył się jednostronnym protokołem⁷⁴, w którym uznano go za osobę niehonorową, a w niespełna kilka miesięcy później ponownie zażądano satysfakcji od niego (wystąpił o to A. Koc), ale już *de facto* od osoby niehonorowej. Została ona jednak zakończona „[...] na zwykłej drodze postępowania honorowego dla obu stron honorowo załatwiona”⁷⁵. Te dwie sprawy pokazują jak bardzo ważne było w imię obrony oficerskiego honoru uzyskanie zadośćuczynienia przez posłów wywodzących się ze środowiska wojskowego nawet kosztem łamania regulaminu sejmowego oraz obowiązującego prawa.

Po zmianie ustroju, która nastąpiła *de facto* wraz z przewrotem majowym, daje się zauważyć zjawisko wykorzystywania spraw honorowych do postępowania przeciwników politycznych, którzy nie należeli do obozu sanacyjnego. Nasiliło się to w latach trzydziestych, przybierając niekiedy swoistą bezpardonową formę walki z opozycją. Dowodem tego było wyzwanie na pojedynek w 1931 r. redaktora „Myśli Niepodległej” (uważanego za pismo proendekkie) Adama Niemojewskiego przez posła BBWR Alfreda Birkenmayera, który poczuł się urażony określeniem „skandalista” w jednym z felietonów tego pierwszego. Do „orężnego zadośćuczynienia” nie doszło, ponieważ Niemojewski odmówił dania satysfakcji, dokonując tego w niezwykle sprytny sposób. Podał bowiem przyczyny swojej odmowy, które udowodnić można było –zgodnie z przepisami kodeksu Boziewicza (art. 120 pkt b) – przed sądem honorowym (ewentualnie innym powszechnym), ale z powództwa wyzywającego na pojedynek (tudzież jego sekundantów – Janusza Drzewieckiego i Zdzisława Dziadulskiego). Sekundanci jednak nie wystąpili z takim pozwem, po czym opublikowali w „Gazecie Polskiej” sporządzony przez siebie protokół jednostronny, który mógł być dopiero zredagowany po odmowie przyjęcia pozwu⁷⁶. W tym przypadku przedstawiciele sanacji narazili się na kompromitację, ale jednocześnie pokazali, jakim instrumentem „wojny politycznej” było podważenie niehonorowości adwersarza, które uzyskałoby maksymalne rozpowszechnienie ówczesnych mediów.

Walka polityczna między posłami z wykorzystaniem postępowania honorowego opartej przede wszystkim na zwyczajach ujętych w kodeksach, w tym najpopularniejszym autorstwa Boziewicza, rozegrała się pomiędzy sanacyjnym Stanisławem Carem (*nota bene* byłym Ministrem Sprawiedliwości) a Hermanem Liebermanem, byłym więźniem brzeskim, który został sprowokowany do zadośćuczynienia honorowego, ale tego nie uczynił. Po tym wydarzeniu w imieniu S. Cara przedstawiono publicznie protokół jednostronny (ukazał się w „Gazecie Polskiej”), w którym stwierdzono niehonorowość posła Liebermana. Ten z kolei, do tego protokołu jako „oficjalny obwiniony”, a zarazem pełnoprawny poseł

⁷⁴ Odmówił bowiem pojedyńku na rzecz rozstrzygnięcia przez „Sąd marszałkowski lub obywatelski” – zob. *Protokoły honorowe sanatorów*, MN 1929, nr 992, s. 663, z dn. 19 X.

⁷⁵ Tamże, s. 664.

⁷⁶ Szerzej *Dalszy ciąg „grandy honorowej”*, MN 1931, nr 1079, s. 378–380, z dn. 20 VI.

się nie odniósł. Inną natomiast podjął decyzję w stosunku do ośmiu członków Związku Legionistów Polskich, którzy w prasowym oświadczeniu poparli ów protokół. Wystąpił bowiem przeciwko nim z powództwa cywilnego o zniesławienie, które ostatecznie wygrał⁷⁷.

Przez cały okres międzywojenny wśród społeczeństwa honor stanowił niezwykle wartość psychofizyczną, której granicę tylko każdy sam sobie mógł wyznaczyć. Stanowiło ono własne nienaruszalne *sacrum*. Nic zatem zadziwiającego, że od przedstawicieli narodu zasiadających w parlamencie nie oczekiwano większych przywilejów niż od zwykłego obywatela, ale zmienił to immunitet, który uregulowano prawnokonstytucyjnie. Mandat poselski (senatorski) doprowadził do wyalienowania tej grupy ze społeczeństwa ze względu na niemożliwość pociągnięcia ich do odpowiedzialności, zwłaszcza w sferze naruszenia godności. Sami posłowie pomiędzy sobą mogli rozwiązywać swoje zatargi honorowe w majestacie prawa, czyli na forum odpowiednich organów parlamentarnych (choć niejednokrotnie czynili to na drodze pojedynku). Inaczej było w przypadku konfliktu na tym tle posła ze zwykłym obywatelem, gdyż odbywało się to w oparciu o kodeksy zawierające pewne zwyczajowe przepisy. Różnica polegała na tym, że poseł – jeżeli chciał – to stawał się stroną w postępowaniu honorowym, a obywatel – musiał. Szczególną rolę w tej kwestii zajmowali oficerowie, ponieważ od nich (niezależnie, czy byli posłami) wymagano bezwarunkowej obrony honoru...oficera, munduru, Wojska Polskiego itd. Wydaje się jednak, że oficer, otrzymując immunitet parlamentarny, wpadał w okowy bezkarności, stając się najzwyczajszym posłem, który samodzielnie, tzn. selektywnie, decydował o „podniesieniu rękawicy”.

Wniosek nasuwa się jeden: każdy poseł (senator) w II Rzeczypospolitej, niezależnie z jakiego wywodził się kręgu środowiskowego czy zawodowego, posiadał zdolność honorową, a immunitet stanowił dla niego w tej materii swoistą tarczę ochronną – nie mógł być atakowany, ale sam mógł atakować.

Grzegorz Kulka

IMMUNITY AND THE HONOR OF A DEPUTY (AN OFFICER) IN THE SECOND REPUBLIC

In the inter-war period in Poland the honor was one of the greatest values possessed by a man, a socio-professional group or even a nation. In order to preserve it, certain rules were respected, which created a kind of the catalog of customs broadly accepted in the society. Their violations had different consequences such as injury which was a result of losing a duel of honor, conviction by a court or exclusion from a certain social group. Dur-

⁷⁷ Zob. *Samosądy honorowe senatorów*, MN 1931, nr 1081, s. 407–411, z dn. 4 VII.

ing that time, in the Second Republic of Poland, the restored parliament provided deputies and senators with immunity, which caused that they were „suspended” in the ability of honor – they could not be asked for any form of honor compensation (except for the insult of honor among parliamentarians themselves).

The article presents the impact of parliamentary immunity on the parliamentarians’ ability of honor from the legal, customary and moral points of view (the latter ones are presented on the basis of selected examples, which were described in numerous press articles). Particular attention was paid to the officers, for whom the integrity of honor was even a priority by virtue of their profession. While sitting in the benches of the Sejm and the Senate they sometimes forgot that, which aroused the resentment in the officer corps.